

Na Zachód od Edenu

My, Kainowie

zabiliśmy Ablów.

Zaprowadziliśmy ich na pole walki i zabiliśmy.

Za karę będziemy żyć.

I tak odeszliśmy, każdy ze swoim znamieniem

zamieszkaliśmy na Zachód od Edenu.

W kraju Nod budujemy miasta wielkie i potężne

Nazywamy je po sławnych synach naszych, Żmijach i Padalcach.

Nocami tylko słyszymy jak głośno woła ziemia

na Wschodzie

– tak, to właśnie tam zabija się Ablów.

Nas nikt nie zabije, nas nikt nie zrani

(Tylko niektórzy, ci z wątlejszym sercem, wieszają się.

Nie wiemy czemu. Mówią, że nie mogą ze sobą wytrzymać.)

Gramy sobie na cytrze i flecie wesołe pieśni

Nasze narzędzia wykuwane z brązu i z żelaza

by kolejni Kainowie

mogli zabijać kolejnych Ablów

Nomada, senior

Kwarantanna

Duszno mi w tym życiu

chłód zwęża już i tak gardło cienkie

Coraz więcej mam wątpliwości

czy aby ślepotą nie jest zaraźliwa...

Bo na tym świecie wielkie choroby panują

epidemie martwicy i epilepsje warczącego śmiechu

z wiatrem przysyłają nam najnowsze telezarazki

hodowane w sterylnie czystych komorach głów

ścieki z duszy wlewają do nieskażonych rzek

Na nic nie wynaleziono jeszcze lekarstwa

uzdrowia jedynie kwarantanna

Nomada, senior

Spektakl nocny

Tej nocy

wystawiają mój spektakl życia

Bezimienna główna postać

na próżno szuka światła

niczym Temida ze zawiązanymi oczyma

Niestety,

Reżyser wciąż milczy

nie chce zdradzić jej granej przez nią roli

Jedynie scenariusz półsłówkiem informuje:

wchodzi

cierpi

...

Nie wiem wciąż kim jestem

i dlaczego jestem aż tak

Wiem jedynie, że muszę

i będę

cierpieć

by nigdy się tego nie dowiedzieć

Nomada, senior